

Kiedy gwałcą?

26 września 2012

To, czy stosunek seksualny jest gwałtem, czy nie, ogromnie zależy od kraju, w którym się odbywa i od sędziego, który potem orzeka w sprawie. Próba analizy porównawczej różnych opinii i podejść prawnych na świecie.

Jeśli chcesz wywołać w jakimś towarzystwie spór, to zacznij dyskusję o definicji gwałtu. Pytaniom i wątpliwościom nie będzie końca. Czy wiek ma znaczenie? W niektórych krajach seks z osobą nieletnią jest definicyjnie gwałtem, w innych – niekoniecznie. Czy gwałt musi zakładać przemoc, czy może wystarczy podstęp? Jaki rodzaj seksu jest gwałtem? Czy ofiara z definicji musi być kobietą, a sprawca mężczyzną i czy może być także na odwrót? Czy czas, miejsce i seksualna przeszłość którejkolwiek ze stron takiego aktu ma jakieś znaczenie dla definicji?

Poglądy i przepisy prawa bardzo się różnią zależnie od kraju i kultury. W Afryce Południowej, gdzie 40% kobiet zeznaje, iż ich pierwszy stosunek płciowy był gwałtem (krajem, w którym notuje się najwięcej zgłoszeń gwałtów na świecie jest Botswana), poligamiczny prezydent RPA, Jakub Zuma otwarcie głosi pogląd, że „mężczyzna nie może pozostawić kobiety bez zaspokojenia, jeśli ona jest gotowa”. Zgodnie z tradycją swego narodu (a jest Zulusem) twierdzi on, że odmówić seksu takiej kobiecie byłoby „równoznaczne z gwałtem” i nawet udało mu się o tym przekonać sędziego w swoim procesie o gwałt w 2006 roku. Został wtedy uwolniony od zarzutu, a nagłośniona przez ten proces jego jurność i otwarty sprzeciw wobec „norm narzucanych przez białego człowieka” przyczyniły się ponoć do jego zwycięstwa w wyborach prezydenckich 2009 roku.

W Ameryce, gdzie średnio policja przyjmuje 232 zgłoszenia o przypadkach gwałtu dziennie, takie poglądy wywołałyby natychmiastowy skandal i polityk byłby skończony. Ale i tam

gwałt jest tematem kontrowersyjnym. W toczonym tamże od lat wielkim sporze o aborcję, w tym o prawo do aborcji w przypadku gwałtu, Todd Akin, republikanin z Missouri mówił o gwałcie „uprawnionym” („legitimate”), co chyba mu się trochę niefortunnie wysnęło, ale co część krytyków natychmiast podchwyciła kpiąc, że widocznie uznał niektóre przypadki gwałtu za dobrodziejstwo. Prezydent Barack Obama, jak wiadomo z formalnej etykiety demokrata, natychmiast go skontrował stwierdzeniem, że „gwałt to gwałt”, no bo taka jest uroda politycznych sporów na nośne w opinii publicznej tematy. Odsuwając na bok polityczną retorykę, tak jak w tym przypadku, wypada jednak zauważyć, że w Ameryce nie ma jednoznacznej definicji gwałtu. Definicje te różnią się w poszczególnych stanach, np. tym, czy do gwałtu potrzebna jest przemoc, czy nie. W kodeksie federalnym jest tylko mowa o „poważnym nadużyciu seksualnym” („aggravated sexual abuse”).

Po naszej stronie Atlantyku, definicja gwałtu jest istotą słynnego już sporu, jaki rozgorzał wokół postaci Juliana Assange, australijskiego założyciela i promotora WikiLeaks. Szwedzka prokuratura domaga się jego ekstradycji, ponieważ chce go przesłuchać w związku ze skargą wniesioną przez dwie kobiety. Z jedną z nich miał on seks za jej zgodą, druga zgodziła się także, ale pod warunkiem użycia prezerwatywy. W sumie w prokuraturze sformułowano na tej podstawie kilka zarzutów: jeden o gwałt, dwa o molestowanie seksualne i jeden o zmuszanie do stosunku. Assange, widząc w tym sztuczny problem i wietrząc podstęp prawny, zmierzający do pochwycenia go i wydania dalej, do USA, gdzie już zagrożono mu śmiercią w związku z publikacjami WikiLeaks, zdążył ukryć się w ambasadzie Ekwadoru w Londynie, gdzie przyznano mu azyl, ale skąd raczej nie ma wyjścia na zewnątrz. Lewicowy prezydent Ekwadoru Rafael Correa, który mu azyl ten przyznał, twierdzi, że zarzucany Assange’owi czyn nie byłby uznany za gwałt w Ameryce Łacińskiej.

Podobnego zdania jest wielu innych. George Galloway, brytyjski

poseł do Izby Gmin z ramienia ultra-lewicowej Partii Szacunku (Respect Party) stwierdził, że nawet jeśli skargi Szwedek są prawdziwe, to nie jest to jeszcze gwałt: „Jeśli idziesz z kimś do łóżka, rozbierasz się, odbywasz z nim stosunek, a potem w tym samym łóżku z nim zasypiasz, to już się z tym kimś seksualnie dobrowolnie zadałaś i nie masz prawa sześć dni później skarżyć się, że on cię wtedy zgwałcił. A tak przecież było w sprawie szwedzkiej” – powiada Galloway. „Zachowanie pana Assange można oceniać jako naganne z punktu widzenia etykiety seksualnej – ciągnie dalej brytyjski poseł – ale nazwanie go gwałtem byłoby pozbawieniem tego słowa wszelkiego znaczenia”. Ale również Galloway, którego osobiście cenię i lubię za wiele jego celnych, trzeźwych i niesfornych wypowiedzi spotkał się z oburzeniem i potępieniem, i to nawet ze strony przewodniczącego swojej własnej partii.

Mimo, iż Szwecja uchodzi za kraj, gdzie prawa kobiet są zabezpieczone tak, jak rzadko gdzie indziej, w światowej statystyce gwałtów zajmuje ona drugie miejsce tuż za Botswaną. No i tu mamy odpowiedź czym w statystyce są gwałty: jest to liczba kobiet, które wnoszą taką sprawę na policję. W równie prosty sposób można by sporządzić światowy ranking antysemityzmu: najwięcej byłoby go z pewnością tam, gdzie „starsi i mądrzejsi” robiliby najwięcej rejwachu. Niektórzy z obrońców Assange’a zarzucają szwedzkiemu prawu, że idzie w swych interpretacjach gwałtu za daleko. Szwecja należy do tej grupy krajów, które za gwałt uznają penetrację podczas snu kobiety, a bez jej uprzedniej świadomej zgody i to bez względu na relacje, jakie łączyły partnerów aktu poprzednio (czyli np. również w małżeństwie). To jest właśnie casus Assange’a. Również fizyczna definicja gwałtu różni się w różnych krajach. Np. prawo brytyjskie uważa, że jest to „non-consensual penetration of any of three orifices by a penis” („penetracja członkiem któregoś z trzech naturalnych otworów ciała bez zgody” [osoby drugiej]). W innych krajach gwałt to również inne sposoby seksualnego naruszenia cielesnej suwerenności tejże osoby.

Gwałt w małżeństwie długo i powszechnie uchodził za oksymoron, czyli epitet wewnętrznie w sobie sprzeczny, ale dziś na Zachodzie (w Polsce też) jest już wszędzie karalny. W wielu krajach, np. właśnie w Szwecji, nawet całkiem często, co chyba dodatkowo odstrasza tam chętnych do zawarcia tego coraz rzadszego związku. Jednakże w Chinach, albo w krajach muzułmańskich sam pomysł karania za gwałt w małżeństwie nadal wywołuje uśmiech niedowierzania i politowania. W niektórych innych krajach gwałt taki jest uważany za technicznie nielegalny, ale w praktyce nie podlega ściganiu, ponieważ systemy prawne uznają, że mogłoby nadmiernie służyć załatwianiu małżeńskich porachunków w sądzie, gdzie i tak byłby nazbyt trudny do udowodnienia. W niektórych krajach muzułmańskich gwałt bywa nawet swoiście nagradzany: oskarżenie się uchyla, jeśli gwałtciciel zgodzi się poślubić swoją ofiarę. Kobiety, jak się wydaje, nikt wtedy o to nawet nie pyta.

Prawo szarijatu (koraniczne) w ogóle utrudnia ofierze udowodnienie, że doszło do gwałtu. Z reguły do skazania wymaga przyznania się gwałtciciela, lub zeznań czterech naocznych świadków płci męskiej. Wymóg zaiste absurdalny, bo chyba musieliby ją trzymać. Ba, w niektórych krajach muzułmańskich, np. w Somalii lub Bangladeszu sama ofiara gwałtu może być dodatkowo ukarana, w tym chłostą albo nawet śmiercią przez ukamienowanie, za udział w grzesznym seksie. Niektórzy obserwatorzy oceniają, że bodaj $\frac{3}{4}$ kobiet osadzonych w więzieniach w Pakistanie to po prostu ofiary gwałtu!

Prawo dotyczące gwałtu określa również, czy zgoda na stosunek w przypadku osób młodocianych jest legalna, czy nie. Bodaj pierwsza udokumentowana wzmianka na ten temat pochodzi z 1275 roku, kiedy to prawo angielskie uznało za przestępstwo seks – za zgodą lub bez zgody – z „panienką w jej wieku” (maiden within age). Określenie to musiało zapewne oznaczać „poniżej wieku dla zameścia”, co w tamtych czasach wynosiło 12 lat (zwykle chyba rozumiane i mierzone biologicznie, jako wiek rozpoczęcia miesiączkowania). Tu trzeba przypomnieć, że u Szekspira Julia miała 13 lat, kiedy romansowała z Romeo. Dziś

większość systemów prawnych ustanawia wiek świadomego przyzwolenia na seks na 15-18 lat, czasami nieco wyżej dla mężczyzn niż dla kobiet. Ale jest i wyjątek: w katolickiej przecież Hiszpanii prawo nadal stawia tę granicę na wysokości 13 lat dla płci obojga i w praktyce też odnosi się do początku biologicznej płciowości – menarcha, mutacja itd. W większości krajów nieletni nie może legalnie zgodzić się na seks z osobą dorosłą, choć i tu są różnice w szczegółach. W niektórych krajach ustanawia się też limit dozwolonej różnicy wieku, ilekroć w grę wchodzi jedna osoba prawnie nieletnia. W innych jest to bez znaczenia. Prowadzi to w efekcie do mnóstwa kruczków i supełków prawnych. Np. w Danii seks 17-latka z 15-latką jest legalny, ale w Niemczech lub Wielkiej Brytanii już nie (aczkolwiek ryzyko ścigania takiego przestępstwa jest minimalne).

Bodaj najistotniejszą dla oceny i kwalifikacji gwałtu jest rola, jaką odgrywa w tym akcie mężczyzna i kobieta. Aczkolwiek gwałt jest z natury rzeczą przestępstwem, jakie popełnia mężczyzna wobec kobiety (wielu twierdzi, że tylko tak jest możliwy), bywa że oskarżonymi o gwałt są także kobiety. Kto oglądał słynny przed kilkadziesiąt laty film „Pieski świat” (Mondo cane), lub czytał „Życie seksualne dzikich”, fundamentalne dzieło naszego rodaka Bronisława Malinowskiego (notabene jednego z największych w historii etnografów i antropologów kultury) ten wie, że jest to możliwe. Na Wyspach Trobrianda zbiorowy gwałt w wykonaniu kobiet, zwany yausa, budził przerażenie wśród mężczyzn ilekroć o nim opowiadali (również jeśli go sami nie doświadczyli). W ubiegłym roku w Zimbabwie głośny był proces gangu trzech kobiet, które podobno krążyły po kraju, uwodziły lub porywały siłą młodych mężczyzn, upijały ich lub odurzały narkotykami, a następnie zmuszały do seksu. Było im to potrzebne do procederu, jaki uprawiały dla zarobku: zbierały nasienie męskie w prezerwatywę i używały go potem do rytualnych namaszczeń swoich klientów, którym obiecywały w ten sposób bogactwo i powodzenie w interesach. W roku bieżącym, w Adelaide, w Australii o gwałt oskarżono

bardzo przedsiębiorczą kobietę, która wtargnęła do domu nękanego już wcześniej przystojniaka i zmusiła go do seksu oralnego.

Przykłady te wciąż brzmią dla nas egzotycznie. Dużo częściej jednak ofiarami seksualnej napaści mężczyzn są inni mężczyźni. Wg jednej z amerykańskich ocen w więzieniach USA co roku ok. 70 000 mężczyzn ulega tzw. przecweleniu, czyli gwałceniu sensu strictissimo, często wielokrotnie i bardzo brutalnie. Jest to również powszechna praktyka w wielu krajach Trzeciego Świata. W Kongu w pewnym okresie, wskutek ofensywy wojsk ruandyjskich, na wielu obszarach z rozbitych więzień zbiegło sporo więźniów. Przeważnie schronili się w Ugandzie, gdzie m.in. szukali pomocy medycznej. W dużej części zostali oni tam wkrótce potem wyaresztowani i oskarżeni o homoseksualizm, który jest tam nielegalny i bardzo energicznie zwalczany m.in. ze względu na pandemię HIV/AIDS. Widać z tego, że także dla takich ofiar sprawa precyzyjnej, jednoznacznej międzynarodowej definicji gwałtu staje się potrzebna i pilna.

Autor: Bogusław Jeznach

Źródło: [Nowy Ekran](#)